Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK 26. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Z zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Radykalizm chłopski.

Podaliśmy wczoraj kilka uwag o sukcesie wyborczym PPS. na wsi. Pozornie jest on duży; w rzeczywistości jednak nie jest tak świetnym, ani groźnym, jak się to niektórym publicystom wydaje. Jest to taka sobie wysypka czerwona, którą zdrowy organizm zrzuca z siebie bez trudności. Socjalizm nie jest kierunkiem społecznym wsi; przeciwnie, jest typowym kierunkiem ośrodków miejskich, mianowicie — uprzemysłowionych. Nie znalazła się jeszcze w międzynarodowym socjaliźmie partja (a są tam lepiej zorganizowane od PPS.), któraby o sobie mogła powiedzieć, że opanowała wieś. Jeśli zaś w Bułgarji, Jugosławji i w — Polsce partja socjalistyczna przy wyborach zdobywa głosy także chłopskie, to tylko dzięki niskiej kulturze wsi, a nie rzekomemu przywiązaniu wsi do socjalizmu.

Oczywiście nie można lekceważyć najazdu PPS. na wieś; nie należy go jednak przeceniać. Oto i wszystko, co w tej sprawie jest do powiedzenia.

Z tego jednak nie wynika, by wieś polska przedstawiała w tej chwili zachwycający obraz politycznych nastrojów. Znaczny sukces odniosło „Wyzwolenie", a to dla przyszłości i rozwoju naszej wsi stanowi o wiele większe, niż socjalizm, niebezpieczeństwo.

„Wyzwolenie" jest jedynem z naszych chłopsko-klasowych stronnictw, które ma zwartą, wyraźną i uporczywie, bez ustępstw, bronioną ideologję i taki sam program. „Stronnictwo Chłopskie" (rozłamane tuż przed wyborami) nie wyklarowało dotąd wielu zasadniczych punktów programowych; czeka je też niewątpliwie dalsza ewolucja. Przedwczesnem byłoby ją dziś przepowiadać. Może się zwrócić na prawo, może też iść na lewo, aż ostatecznie straci rację bytu. PSL. „Piast", łącząc się podczas kampanji wyborczej z Ch. D. w „Polskim Bloku Katolickim", obrał drogę, która odpowiada zorganizowanym w tem stronnictwie masom, umiarkowanym społecznie, katolickim i wyczuwającym potrzeby państwa. Jest to pierwszy stanowczy krok tego stronnictwa ku zespoleniu mas chłopskich z innemi klasami, z ideą państwową i katolicką na gruncie politycznym; wyciągnięcie konsekwencyj z tego kroku należy już do kierowników PSL. „Piasta".

W tych warunkach nietrudno zrozumieć, dlaczego sukces „Wyzwolenia" uważamy za duże dla wsi niebezpieczeństwo, większe nawet od sukcesu PPS....

„Wyzwolenie" nie jest tylko klasowym chłopskim obozem; ma w sobie także zaródek pewnego kulturalno-ideologicznego ruchu. Nie darmo jeżdżą pp. wyzwoleńcy na kongresy radykałów międzynarodowych, urządzane we Francji przez obóz Herriota. „Wyzwolenie" przyswaja sobie całkowity światopogląd tego obozu, będącego — jak to przecież wiadomo — nie tylko partją polityczną, ale i ruchem. Kto czyta pisma „Wyzwolenia" wie, że stronnictwo to nie tylko stawia polityczne postulaty i do nich wieś przekonuje, ale — co jest ważniejsze — tę wieś wychowuje. W jakich ideach? W idei „antyklerykalizmu", co w rzeczywistości do walki z religją się sprowadza. W idei „rządu robotniczo-chłopskiego", dzięki czemu wchłania w siebie nawskroś bolszewickie indywidua, które potem musi z siebie wypluć. W idei „radykalizmu chłopskiego", którego kapitalnym wyrazem jest postulat wywłaszczenia „obszarników" bez odszkodowania.

Tych swoich „idei" „Wyzwolenie" jest świadome i tych idei konsekwentnie broni. Brak mu jeszcze tylko przywódcy w wielkim stylu. Nie okazał się nim p. Thugutt, intellektualista o szerokich horyzontach myślowych, ale kiepski, na szczęście, organizator i przywódca.

Temu to niebezpieczeństwu, którem jest „Wyzwolenie", uwagę poświęcić winni politycy wiejscy o zmyśle państwowym.

Jak mu się przeciwstawić?

Doświadczenie zagranicy uczy, że **radykalizm chłopski żeruje na nędzy**; nie ma natomiast nic do roboty, gdy wieś cieszy się dobrobytem lub przynajmniej jaką taką pomyślnością. Ani w Niemczech, ani w Danji, ani w Czechosłowacji, gdzie rolnik ma się dobrze, niema „radykalizmów chłopskich"...

I u nas myślano o dobrobycie wsi. Myślano jednak źle. Spodziewano się go wyłącznie od państwa, od rządu; stąd ta nas tyle partyj chłopskich. Państwo jednak, zwłaszcza powojenne, może zaledwie pomóc, samo nigdy dobrobytu wsi nie stworzy. Dobrobyt wsi tworzą sobie sami rolnicy (przykład: Danja, Niemcy) przez zorganizowaną spółdzielczość wszechstronną...

W plan więc pozyskania wsi dla idei państwowej wejść winna **naprzód praca społeczna**, spółdzielczość.

Dużą rolę odegrać winna **także organizacja polityczna**. Musi być jednak zwartą ideologicznie, dobrze zorganizowaną, a przedewszystkiem umiejętnie kierowaną.

Tak należy iść ku od-radykalizowaniu naszej wsi.

W. Z.

Przed rozpoczęciem rokowań w Królewcu.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE PRASY EUROPEJSKIEJ. — WOLDEMARAS GRA NA ZWŁOKĘ.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi z Królewca, że mająca tam przybyć **delegacja litewska, składać się będzie z 7 osób z premjerem Woldemarasem** i dyr. Wydziału gospodarczego litewskiego Ministerstwa Spraw Zagran. **Zauniusem na czele.** Dziennik podaje, że rokowania będą się zapewne odbywały w gmachu prezydjum regencji wschodnio-pruskiej. Nakoniec „Berliner Tageblatt" stwierdza, że **Królewiec oczekuje przyjazdu wielkiej ilości dziennikarzy niemieckich i zagranicznych**, ponieważ rokowania obecne interesują, oprócz Polski i Litwy, również wiele innych państw.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Ztg." omawiając sprawę rokowań polsko-litewskich oświadcza, że **Woldemaras traktuje rokowania ustne jako dalszy ciąg wymiany not**, które dotychczas nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu. Polska stara się uważać rokowania ustne jako podstawę porozumienia co do ustanowienia normalnych stosunków. **Woldemarasowi zależy raczej na tem, aby nie wyjaśnić obustronnych różnic zdań, niż na osiągnięciu szybkich i praktycznych rezultatów.**

Polityka rządu wobec Sejmu.

Warszawa. (Telf. wł.) Jak słychać, w ostatnich dniach tygodnia decydujące czynniki rządowe odbyły **konferencję w sprawie ustosunkowania się rządu do ciał ustawodawczych.** Na konferencjach brano pod uwagę ewentualność nieprzejścia kandydatury rządowej na stanowisko marszałka Sejmu. W sferach, pozostających w ścisłym kontakcie z czynnikami rządowemi, panuje przekonanie, że dekret Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm do gmachu parlamentu jest ze strony rządu **krokiem, zmierzającym do stępienia przeciwieństw, które się szczególnie ostro zarysowały w czasie kampanji wyborczej.**

RZĄD NIE ZGŁOSI PROJEKTU ZMIANY KONSTYTUCJI.

Warszawa. (Telef. wł.) **Jak słychać, rząd nie wystąpi do parlamentu z żadnym projektem zmiany konstytucji, pozostawiając inicjatywę w tym kierunku rządowemu klubowi sejmowemu.**

PRAWICA NARODOWA OBRADUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Prawicy Narodowej omawiano sprawy, związane z przyszłą akcją stronnictwa i uzgodnieniem ich z taktyką przedstawicieli zachowawców w Izbach parlamentarnych. Ponadto dyskutowano o kwestji reorganizacji komitetu zachowawczego.

—§—

GEN. SIKORSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) **W sobotę rano przybył do Warszawy gen. Władysław Sikorski i zamieszkał w swej willi przy ulicy Belwederskiej 8.**

—oo—

URZĘDNICY WALCZĄ O DODATKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Centralna Komisja Porozumiewawcza urzędników państwowych zabiega o uzyskanie we wtorek audjencji u ministra skarbu w sprawie uposażeń dla urzędników na drugi kwartał b. r. **Chodzi o przyznanie owego 45 proc. dodatku.**

—oo—

O czem piszą inni?...

P. P. S. przed wyborem marszałka.

„Gazeta warszawska“ twierdzi, że PPS. ostatnio zaczyna odstępować od dotychczasowej opozycyjnej względem rządu taktyki. A powody podaje następujące:

„Zapowiedziano z wysokiego miejsca „opozycyjnym“ socjalistom, że jeżeli wystawią własną kandydaturę, choćby nawet p. Daszyńskiego, na marszałka Sejmu, to czeka ich siedem plag egipskich, a więc minister pracy nie dotychczasowy p. Jurkiewicz (PPS.), lecz p. Prystor, a więc rewizja gospodarki socjalistycznej w Kasach chorych i w magistratach, a więc rozpoczęcie sprawy o bankructwo Banku Ludowego którego prezesem rady naczelnej był poseł Daszyński, zarządu zaś głównego pos. Diamand i t. d. i t. d. Przelękli się tedy czerwoni obrońcy honoru „demokracji parlamentarnej“. I już podobno p. Daszyński nagle dostał ataku artretycznego, p. Diamand zaś jakiejś wysypki i p. Barlicki skarży się na ból gardła. I już PPS. ani mrumru o swojej kandydaturze na marszałka Sejmu, szepce coś natomiast po kątach o p. Woźnickim z Wyzwolenia, że i owszem...

Ale to wszystko mało. Właśnie nikt inny, tylko ma być p. Bartel marszałkiem. Pochoruje się tedy pewnikiem nieboraków część pewna, część pójdzie do bufetu sejmowego podczas głosowania, a reszta odda niesplamione żadnym nazwiskiem bieluśkie kartki“.

Tylko czy to prawda? Prasa socjalistyczna dalej „wojuje“ z rządem, a wczorajsze dzienniki przyniosły wiadomość, że klub P. P. S. uchwalił kandydaturę posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu.

Wieś i socjalizm.

Wcale interesujące uwagi poświęca „Naprzód“ sprawie, którąśmy wczoraj w artykule wstępnym omówili — stosunek wsi do P. P. S.

„Zawiedziona — utrzymuje „Naprzód“ — rozczarowana wieś polska. a więc w 70 proc. małorolna lub bezrolna nędza, odwróciła się od „Piasta“. który już bez zastrzeżeń. stał się wyrazem interesów bogatego chłopa i skierowała wszystkie swoje nadzieje i tęsknoty do PPS., bądź też do „Wyzwolenia“ Proces ten wyraźny. o ile chodzi o negację. przybiera formy mgliste i nieokreślone **o ile chodzi o pozytywny program polityczny i społeczny wsi — na przyszłość**... A więc wieś radykalizuje się! **Radykalizm jednak nie jest równoznacznikiem socjalizmu.** Wieś polską trzeba nauczyć socjalizmu i trzeba ująć w ramy socjalistycznej organizacji“.

Tak więc i „Naprzód“ przyznaje, że głosy, oddane na wsi na „dwójkę“ nie są głosami socjalistycznymi. Są to głosy zdobyte demagogją agitatorów, ale nie programem socjalistycznym... Z tem wszystkiem umiarkowane partje nie powinny zaniedbywać pracy oświatowo-kulturalnej i politycznej na wsi, którą P. P. S. chce koniecznie zrobić czerwoną.

Zaimponował.

Doskonały jest „Dziennik lwowski“, uchodzący za organ p. wicepremjera Bartla. Omawiając mianowicie wynurzenia p. marsz. Piłsudskiego w mieszkaniu p. Sławka pisze:

„**Marszałek** swem jasnem wypowiedzeniem chęci współpracy z Sejmem. **zaimponował** poprostu całej Europie. Każdego bowiem poza Polską uderzyć musiało wprost, jak wielkim gestem niepospolitej duszy jest ta, czysto z ideowych przesłanek wypływająca. chęć dopuszczenia do równej współpracy innych ze strony tego człowieka. który dziś całą pełnię władzy, opartej o powszechny podziw, ma niepodzielnie w swoim ręku“.

Musiała tu zajść jakaś pomyłka.. P. Marszałek bowiem nie „wypowiedział“ swoją chęć współpracy z Sejmem, ale ją zgłosił, „zapowiedział“... Ponadto, niema żadnych dowodów. by słowa p. Marszałka miały „zaimponować“ i to „poprostu całej Europie“. Europa jest na tyle mądrą, że nie zadowala sie słowami. ale czeka na czyny.

Wielki Mistrz masonerji w sanacji.

Losem szczęścia, a na szkodę N. D., do Senatu mandat z ramienia P. P. S. otrzymał p. Andrzej Strug, powieściopisarz. Fakt ten komentuje „Rzeczpospolita“ w następujący sposób:

„**A zatem z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej wchodzi do Senatu Wielki Mistrz polskiej masonerji.** W genewskim organie wolnomularstwa „Annuaire de la Maconnerie Universelle“ wyraźnie jest wymieniony **Strug jako mistrz Grand Orientu w Polsce,** któremu podlegają 33 loże symboliczne“.

Już teraz wymienia się p. Struga jako kandydata P. P. S. do urzędu wicemarszałka Senatu... „Robotnik“ donosząc o wyborze pp. Limanowskiego i Struga do senatu woła z emfazą:

„Z całego serca witamy tych naszych szanownych i umiłowanych towarzyszów w nowoobranym Senacie“.

Jest to pierwszy fakt w Polsce, że do ciał ustawodawczych wchodzi głowa masonerji, jawnie i publicznie afiszująca swój wysoki stopień w masonerji.

Dodać też należy, że p. Strug jest znanym ze swoich sympatyj dla p. marszałka Piłsudskiego. Tak więc w klubie P. P. S. będzie reprezentował równocześnie i tajne wpływy masonerji i **politykę poparcia p. marsz. Piłsudskiego.**

Przegląd religijny.

Rzadki a szlachetny głos. — Rekolekcje. — Towarzystwo rekolekcyjne w Ameryce. — Kard. Gasparri o stosunku Kościoła do rządów.

Nie mogę się wstrzymać od przytoczenia pewnego znamiennego i szlachetnego głosu jednego z pism polskich. Jest bowiem tak piękny i tak charakterystyczny. że powinien być uratowanym choćby w skromnej rubryce kronikarza religijnego „Głosu Narodu“. Głosem tym. to — kilka refleksyj rzuconych w „Gazecie Lwowskiej“ (urzędowym dzienniku lwowskich władz) na temat — jakże daleki od zainteresowań dziennikarskich — rekolekcyj!

Autor, podpisany pseudonimem „jun“. przypomina rekolekcje wielkopostne w dawnej Polsce, kiedy to za furtą klasztorną zamykali się nieraz na szereg dni. panowie — szlachta. i nie poprzestając na słuchaniu nauk postnych. jeszcze smagali obnażone plecy pokutnemi dyscyplinami, — lub kiedy do klasztorków żeńskich chroniły się w wielkim poście damy z wielkiego świata i dworu królewskiego — wszyscy, by w poście i rozmyślaniu dać upust naturalnej potrzebie zjednoczenia się z Bogiem.

Dziś te rekolekcje wyglądają inaczej. Dziś... Lecz dajmy wreszcie miejsce zacnemu autorowi.

„Dzisiaj — pisze — wsuwamy się chyłkiem w bramy kościelne. Jak to dobrze że jest mrok i tylko zdala goreje tajemnicza. dobrotliwa jaśń ołtarza Biednej. skołatanej blichtrem i płytkością współczesnego życia. duszy naszej błogo jest w tym kojącym mroku. w którym nie trzeba patrzeć sobie twarzą w twarz Maska zanadto już wrosła w nasze oblicza. zanadto stała się drugą naszą twarzą. abyśmy mieli odwagę zrzucić ją z siebie wobec bliźnich. Wycieńczeni krzykiem nerwów i pląsawicą zmysłów. tylko w jakimś ciemnym kątku kościoła potrafimy być jeszcze szczerzy wobec Boga i wobec siebie I dużo trzeba tych kapłańskich słów. dobrych i wyrozumiałych. łaskawych i boleśnie uśmiechniętych dużo trzeba wiedzy lekarskiej i słodkiej intuicji Siostry Miłosierdzia. — abyśmy my. ludzie zewnętrzni i na płyciznach tylko żyjący. potrafili odnaleźć nasze wnętrze i zdobyli się na rachunek szczery z samymi sobą.

Ale iluż jest takich. dla których nie istnieją żadne wogóle „rekolekcje“. żaden rozrachunek z sobą, ani w kościele. ani w czterech ścianach domu. którzy nie wiedzą. że dusza ludzka potrzebuje tchu i powietrza wyżyn i odprężenia się w pokorze. małości i płaczu?

Tacy — gdy zapada błękitny marcowy zmrok i na ulice bucha dalekie światło otwartego kościoła idą, jak zwykle, do kina. na „lekcje tańców“ lub na tajny, wielkopostny dancing“.

„Maska zanadto wrosła w nasze oblicza... by ludzie zewnętrzni i na płyciznach tylko żyjący... Rachunek szczery ze samym sobą... Dusza ludzka potrzebuje tchu i powietrza wyżyn...“

Tak jest! takim jest człowiek dzisiejszy! Z maską chodzi wrośniętą w oblicze. Udaje, że mu wystarcza i wszystkie tęsknoty duszy zaspakaja „świat“, materja. literatura. teatr i — jeszcze — dancing. Udaje. bo w sekrecie przed samym sobą, przed tym „człowiekiem wewnętrznym“. o którym autor refleksyj mówi. przyznać musi. że w duszy ma pustkę i głód

I ma rację autor refleksyj także i w tem. gdy podkreśla. że rekolekcje są właśnie doskonałym sposobem zaspokojenia tego głodu duchowego.

Z początkiem Wielkiego Postu odbyło się w Waszyngtonie zebranie Towarzystwa. którego członkowie odbywają co roku rekolekcje w wielkich zakładach t. zw. „Manres House“. W zebraniu, któremu przewodniczył arcybiskup z Baltimore. brali udział przedstawiciele wszystkich zawodów: od robotników do profesorów uniwersytetu i oficerów. Ze znaczniejszych osobistości wymienia sprawozdanie gubernatora wysp Filipin. O. Donnel, rektor zakładu rekolekcyjnego, zdawał sprawę z odbytych ćwiczeń duchownych. Pokazało się, że w 9 miesiącach r 1927 rekolekcje w domu „Manresa“ odprawiło 1.008 mężczyzn z Waszyngtonu i Baltimore.

Były to oczywiście rekolekcje „zamknięte“ polegające na tem, że biorący w nich udział wycofują się na kilka dni ze swoich zajęć i domów, a natomiast zamykają się w domu rekolekcyjnym, cały czas poświęcając modlitwie i rozważaniu prawd wiecznych.

Dopiero takie rekolekcje wywierają wpływ decydujący na życie. Bóg bowiem mówi tylko w samotności; rzadko na ulicy. Nie usłyszy Go człowiek roztargniony... Kto chce wiedzieć, jak się takie rekolekcje odbijają na życiu duchowem, niech przeczyta psychologiczną opowieść Karola Huysmanns'a „En Route“ (Po drodze). „Wielki konserwatysta“ zamknął w niej swoje przeżycia rekolekcyjne w klasztorze francuskim.

W Polsce do tego celu służą dwa domy rekolekcyjne Ks. Ks. Jezuitów: we Lwowie i w Dziedzicach (Śląsk).

* * *

Gorszące widowisko, które daje „L'Action Francaise“. nie ustaje. Monarchiści Maurrasa w dalszym ciągu opierają się Stolicy Apost. i wyrokom Kościoła, szermując najczęściej argumentem. jakoby krok Piusa XI był podyktowany względami politycznemi; a nie religijnemi. Twierdzą mianowicie, że Papież chce ich gwałtem przerobić na „świeckich republikanów“. W tym celu przekręcają oświadczenia poprzednich Papieży, i doszukują się rzekomych sprzeczności między niemi a wystąpieniem Piusa XI.

Na te zarzuty odpowiedział świeżo kard. sekretarz stanu Gasparri zamieszczając w „La Croix“ odpowiednie wyjaśnienie.

Przypomniał więc naprzód słowa Piusa XI. z Jego listu do kard. Andrieux: „W kwestjach czysto politycznych. n. p. formy rządu, Kościół zostawia wiernym pełną swobodę“. Domaga się tylko Pius XI od wiernych. by w imię moralności chrześcijańskiej byli posłuszni temu rządowi. który w danym kraju sprawuje legalnie władzę. Mogą zaś zachować przywiązanie do innych form ustrojowych; mogą nawet dążyć do zmian. byle sposobami legalnemi.

Taksamo uczył Leon XIII. W liście do kardynałów francuskich (3. maja 1892). pisał: „Powiedzieliśmy katolikom francuskim: przyjmijcie republikę; szanujcie ją; poddajcie się jej władzy“. Czy ślepo i każdemu jej zarządzeniu? Nie! „Leon XIII — podkreśla kard. Gasparri — rozróżnił między rządem (prawowitym) a prawodawstwem. między władzą a wykonywaniem władzy“. Władzy należy słuchać. ale. gdy swem działaniem depcze prawa Boskie. obowiązek posłuszeństwa ustaje.

Pejot.

Polityka Anglji w Egipcie na przełomie.

WZROST NACJONALIZMU U EGIPCJAN. — STANOWISKO DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ. NIEUSTĘPLIWOŚĆ NARODU EGIPSKIEGO. — EGIPT POD RZĄDAMI ANGLIKÓW.

II) W miarę gospodarczego rozwoju Egiptu wzrastało też i poczucie narodowe Egipcjan których głównym punktem programu niepodległościowego było wycofanie wojsk angielskich ze swoich terytorjów. Ruch ten przybrał bardzo ostre formy po wojnie światowej a przestając być akcją konspiratorów i spiskowców. wypłynął w ostatnich kilku latach na powierzchnię i zdołał opanować prawie całą ludność egipską. Anglja ulegając tym czynnikom ogłosiła w 1922 r. niezależność Egiptu i desygnowała specjalną komisję, któraby przygotowała autonomję. Królem został wybrany Fuad.

Tekst autonomji zredagowano atoli w sposób ograniczający istotnie niezależność Egiptu od Anglji. Zaznaczono w nim dobitnie. że na wypadek wojny światowej Wielka Brytanja sama będzie bronić swoich dróg morskich jakoteż Egiptu przed obcemi napadami Anglja obiecywała również ochronę zagranicznych interesów mniejszości narodowych i dopuszczenie Egiptu do Ligi Narodów. zaznaczając jednak. że Egipt bez uprzedniego porozumienia się z Anglją nie ma prawa zawierania żadnych układów z innemi państwami. Garnizony angielskie miały być wycofane z Kairu i Aleksandrji. zgrupowane jednak i pozostawione przez 10 lat przy kanale Sueskim po stronie arabskiej. Sudan miał pozostać tak jak poprzednio pod zwierzchnictwem Anglji. Wysokiego komisarza angielskiego (dawniej lord Cromer, obecnie lord Lloyd) miano przemianować na posła z pełnomocnictwami przed posłami innych państw.

Nic też dziwnego. że te ograniczenia wywołały sprzeciw rządu egipskiego i spowodowały długotrwałe pertraktacje, kończące się jednak fiaskiem wobec nieustępliwego stanowiska obu stron. W układach brał udział nawet Zaglul Pasza przywódca egipskich nacjonalistów (zmarły w jesieni ub. r.), konferując z Mac Donaldem w 1924 r. na temat spornych punktów. Wyjaśnienie ówczesnego premjera angielskiego w sprawie stosunku Anglji do Egiptu było podobne dzisiejszemu. mianowicie. że bezwzględne zabezpieczenie kanału Sueskiego dla przejazdu okrętów tak w czasie pokoju jak i wojny należy do ogólnego planu strategicznego Anglji. zaś na podstawie doświadczeń wojny światowej. Anglja nie może się wyrzec bezpośredniej kontroli nad Suezem. W czasie wizyty króla Fuada w Londynie w lipcu ub r. rząd brytyjski przedłożył prezydentowi ministrów Sarwat Paszy. towarzyszącemu królowi. projekt przymierza obronno-zaczepnego który został odrzucony w lutym br. przez rząd egipski, popierany zwłaszcza przez nacjonalistów. Ci uważają przyznawaną Egiptowi samodzielność za fikcję. skoro armja angielska ma jeszcze okupować kraj przez lat dziesięć. a dopiero potem tę kwestję rozwiąże Liga Narodów; wobec autorytetu Anglji w Genewie może więc sprawa ewakuacji jej zbrojnej siły odwlec się do nieskończoności. Rząd egipski nie zgadza się również na odkładanie sprawy zwrotu Egiptowi Sudanu. posiadającego dla kraju pierwszorzędne znaczenie z powodu możności regulowania wysokości wód Nilu. Wobec takiego rozstrzygnięcia sprawy prezydent ministrów Sarwat Pasza złożył na ręce króla Fuada dymisję gabinetu. a rząd angielski oświadczył że powraca do deklaracji z 1922 r. Zerwanie układów idzie na rękę londyńskiemu wydziałowi kolonjalnemu, gdyż można będzie teraz wycofać przyrze-

.czenia, złożone w dotychczasowych pertraktacjach z rządem egipskim.

Ostatni rozwój wypadków w Egipcie nie zastał Anglji nieprzygotowaną, owszem jak okazuje się z „Times'a", przewidywano już tam oddawna, że sprawa stanie w końcu na ostrzu miecza. Prasa angielska czyni aluzje do pewnego mocarstwa które z radością przyglądałoby się klęsce Anglji. Mowa tu niewątpliwie o Sowietach, które propagandą swoją popierają nieustępliwe stanowisko Egiptu. „Observer" dowodzi, że utrzymanie angielskiej supremacji w Egipcie, niemniej zaś w Indjach jest warunkiem sine qua non, gwarantującym pokój całego świata. Z chwilą bowiem rezygnacji Anglji z praw nad Nilem i na kanale Sueskim. Egipt znalazłby się w odmęcie pretensyj i intryg wiel kich mocarstw, żądnych zajęcia stanowiska Wielkiej Brytanji. Tak czy inaczej, państwo Faraonów pozostawione samo sobie, stałoby się wcześniej czy później zdobyczą innego państwa.

Trzeba przyznać, że Egipt pod względem ekonomicznym zawdzięcza wszystko Wielkiej Brytanji, poczynając od regulacji Nilu, który przy pomocy kapitału i techniki angielskiej, nawadnia coraz dalsze tereny, wydzierając je pustyni, a skończywszy na komunikacji i rozbudowie przemysłu krajowego. Jako naoczny świadek, choć nie obeznany jeszcze dostatecznie z przejawami życia gospodarczego, już na pierwszy rzut oka mogłem stwierdzić w czasie mego przejazdu przez kanał Sueski (70 mtr. szerokości) ogromną różnicę między terytorjum arabskiem a ziemią egipską, pozostającą pod protektoratem Anglji. Po stronie arabskiej brzeg miejscami zupełnie nieuregulowany, piaszczysty, z licznemi wydmami i urwiskami. Oko ludzkie szuka napróżno punktu oparcia w formie jakichś zabudowań gospodarczych, drzew lub pól uprawnych, a ślizgając się jedynie po żółtem morzu piasku, ulata w bezbrzeżną pustynną dal. Po wybrzeżu wałęsają się brudne, w podartych wschodnich chałatach, dzieci arabskie, żebrząc u przejeżdżających okrętem o jałmużnę. Krajobraz zmienia się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po stronie egipskiej. Brzeg doskonale zabezpieczony, liczne za budowania, ludzie krzątający się przy pracy i zieleń pól uprawnych mile wabi oko przejeżdżającego. Zda się, że słońce nawet tutaj inaczej świeci, nie rażąc oczu blaskiem rozżarzonych piasków.

W końcu wypada nadmienić, że zrzucenie jarzma angielskiego nie polepszyłoby w niczem położenia egipskiego rolnika i nie zwiększyłoby interesów posiadacza wielkich włości, a nawet wręcz przeciwnie wywołałoby pogorszenie się ich sytuacji materjalnej, czego dowodem jest fakt, że od czasu brytyjskiej okupacji wpłynęło do Egiptu więcej złota, niż w ciągu 20-letniego okresu przedbrytyjskiego. Prócz tych zwolenników swych rządów Anglja posiada w swem ręku jeszcze jeden radykalny środek dla uśmierzenia wszelkich wywoleńczych ruchów narodu egipskiego. Zamknięcie mianowicie przez inżynierów angielskich pierwszej kataraktu w Assuanie na kilka tylko dni i wstrzymanie dopływu wody niosącej urodzajny namul w doliny Egiptu, obniżyłoby natychmiast wysoką temperaturę żądań politycznych Egipcjan.

M. Babiński.

Protesty przeciw wyborom.

Do Izby spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęły pierwsze 4 skargi o unieważnienie wyborów. Wniosek o nieuznanie ważności wyborów wpłynął ze strony komisji wyborczej okręgu 44 (Nowy Sącz), kwestjonując uzyskane wyniki w 71 obwodach. Dalszy wniosek o unieważnienie wpłynął ze strony Związku Stojałowczyków w stosunku do okręgu Cieszyn, ze strony list pro-rządowych o unieważnienie wyborów w okręgu gnieźnieńskim, wreszcie ze strony Bloku mniejszości o unieważnienie wyborów w okręgu rzeszowskim.

Agencja Wschodnia donosi, że pełnomocnicy listy nr. 3 posłowie „Wyzwolenia" złożyli protesty przeciwko ważności wyborów w okręgu Włocławek Kowel, Biała (okręg 43), Święciany i Lida. Protest złożony z okręgu Biała Małopolska uzasadniony jest używaniem dla celów wyborczych funduszów publicznych i nacisków administracji. Protest jako na świadków powołuje się na wicewojewodę Duchа i p. Zabierzowskiego oraz posła Polakiewicza.

Na ziemiach Rzpltej.

Zbrodniczy zamach na chłopca.

We Lwowie zaszedł w tych dniach niebywały fakt ludzkiego zdziczenia. Oto syn dozorcy W. Drozd zwabił na schody drugiego piętra 5-letniego synka lokatora, któremu zarzucił na szyję pętlę ze sznura, wieszając go na klatce schodowej. Na krzyki malca wybiegli mieszkańcy, i widząc powieszonego chłopca, odcięli sznur, ratując w ten sposób ofiarę ohydnego wybryku. Drozd zbiegł z domu rodzicielskiego.

—o—

DZIAŁALNOŚĆ WARSZAWSKIEGO TWA GNIAZD SIEROCYCH.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o aresztowaniu paru oszustów, którzy grasowali na prowincji i nieprawnie zbierali ofiary niby dla Towarzystwa gniazd sierocych w Warszawie. Jak wynika z przesłanego nam sprawozdania w 1927 r. Tow. Gniazd Sierocych miało pod swoją opieką 130 młodszych dzieci oraz starszą młodzież w zawodowych szkołach. Pełny koszt utrzymania tych sierót wynosi rocznie 190.000 zł. którą to sumę częściowo pokrywają same sieroty swą pracą. Oprócz tego „gnieździecy" zobowiązują się zwrócić wszelkie stypendja w ciągu 15 lat po wyjściu z pod opieki T.G.S. Niedobór pokrywa ofiarne społeczeństwo, które winno i nadal spieszyć z pomocą akcji tego Towarzystwa. W bieżącym roku przypada 20-lecie istnienia Tow. Gniazd Sierocych.

O KROK OD ŚMIERCI.

Na skutek złego pożycia małżeńskiego wynikłego na tle nadużywania alkoholu przez męża, Agnieszka Strzemińska napiła się w zamiarach samobójczych esencji octowej. Mąż po przyjściu do domu widząc wijącą się w męczarniach żonę, powiesił się. Żona resztkami sił dowlokła się do męża i odcięła go. Strzemiński przyszedłszy do przytomności zawezwał Pogotowie. Strzemińska zostanie prawdopodobnie uratowana.

NOWA GAZETA URZĘDOWA W POZNANIU. Wczoraj ukazał się pierwszy numer „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej", oficjalnego wydawnictwa państwowego. Naczelnym redaktorem pisma jest b. minister Władysław Wróblewski.

P. WIENIAWA SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Sąd okr. w Sosnowcu skazał ostatnio redaktora „wolnomyślnego" tygodnika „Polska Wolność", T. Wieniawę-Długoszewskiego za wygłoszenie w ub. r. w Będzinie odczytu p. t. „W martwym domu" na sześć miesięcy więzienia. Odczyt ów był prowokacją, rzuconą społeczeństwu polskiemu, a obrażającą urzędy państwowe, szczególnie zaś sądownictwo.

BĘDZIEMY WIDZIELI, CZY DAKTYLOSKOPJA WYŚLEDZI ZŁODZIEJA. Do kantoru fabryki „Mayzel" w Łodzi zakradli się złodzieje. Po rozpruciu kasy pancernej starego typu t. zw. rakiem złodzieje zabrali zy zawartości w sumie 21.000 złotych gotówką, 500 dolarów oraz blankietów wekslowych i marek stemplowych na sumę 1000 zł. Policja posiadająca odciski palców złodziei wszczęła dochodzenie.

UBYŁ TRAGICZNIE JEDEN Z NIELICZNEGO NARYBKU MARYNARSKIEGO. Onegdaj w Gdyni powiesił się podoficer marynarki wojennej Skwiercza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

KARA ŚMIERCI W KOŁOMYI. W Kołomyi odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciwko 27-letniemu Iwanowi Habczukowi z Żabiego, oskarżonemu o zamordowanie matki, siostry, szwagra i ich trojga dzieci oraz o usiłowanie morderstwa na osobie kobiety nazwiskiem Soryczowa. Przysięgli wydali werdykt, na którego podstawie skazano Habczuka na karę śmierci przez powieszenie.

Z całego świata.

SAME DZWONY DZWONIŁY PODCZAS TRZĘSIENIA ZIEMI W MEKSYKU.

Donosiliśmy wczoraj o trzęsieniu ziemi w Meksyku, które trwało dwie minuty. W mieście Meksyku pogasły światła elektryczne. Wstrząśnienia podziemne były tak silne, iż dzwony kościelne dzwoniły. W Vera Cruz wstrząśnienie było nieco słabsze. Poza ogólnym niepokojem, szkód żadnych nie zauważono.

Mimo gwałtowności wstrząśnień seismicznych, które odczuto w dwunastu stanach meksykańskich, zginęły tylko dwie osoby, rany zaś odniosło 20 osób.

—oo—

KS. RADZIWIŁŁ DZIERŻAWI OD LITWY DAWNE SWOJE DOBRA. Z Kowna donoszą, że książę Radziwiłł zawarł z ministerstwem rolnictwa umowę o wydzierżawienie swego 700-hektarowego majątku, który w swoim czasie został mu odebrany na podstawie ustawy o reformie rolnej.

CUDA MEDYCYNY? Gazety londyńskie podają nieprawdopodobny wypadek w medycynie. Oto w Bostonie przyszło na świat nieżywe dziecko. Obecny lekarz wpadł na szczęśliwy pomysł zastosowania inhalacji, która miała dać nadspodziewane wyniki. W przeciągu trzech minut pierś dziecka poruszyła się, a z gardełka wydobył się krzyk życia.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ ZATARGU NA KRĄŻOWNIKU „ROYAL OAK"? Przed kilku dniami donosiliśmy o zatargu, jaki powstał między oficerami na angielskim krążowniku „Royal Oak", a którego szczegóły są do dziś dnia urzędową tajemnicą. Obecnie wspomina się w Anglji nieoficjalnie, że nie chodzi o jakiś bunt czy niesubordynację, tylko że kontradmirał B. Callard zaprzągnął mieć na swym statku admiralskim... „jazzband", czemu jednak sprzeciwili się stanowczo koledzy-oficerowie. Na tem tle doszło do zatargu, którego wieść dotarła nawet do premjera Baldwina i króla Jerzego, wywołując konsternację.

PIERWSI OFICEROWIE LITWY W POLSCE. Jak z Kowna donoszą, dwaj oficerowie armji litewskiej wyjeżdżają przez Rygę do Wilna(!), aby odebrać od władz polskich samolot litewski, który w r. 1925 przelatując nad terytorjum polskiem, uległ wypadkowi i lądował w okolicy Wilna. Dzienniki wileńskie podkreślają, iż wyjazd polskich oficerów litewskich do Polski, jest pierwszym tego rodzaju wydarzeniem od 1920 r.

OLBRZYMI POŻAR POD BERLINEM ZNISZCZYŁ DOSZCZĘTNIE FABRYKĘ KABLI. W Oberschönewalde pod Berlinem, wybuchł onegdaj w fabryce kabli pożar, który ogarniając zmagazynowane tam słupy telegraficzne przerzucił się na wielki magazyn smarów i benzyny. Akcję ratunkową utrudniały liczne eksplozje. Mimo wysiłku straży ogniowej spłonęła również stolarnia i hale magazynu. Szkody są olbrzymie.

NIE POZWALAJĄ SAMEJ KOBIECIE LECIEĆ AEROPLANEM. Jak donoszą z Kairu lotniczka Bailey, która przybyła tam z Berlina na awionetce bez towarzysza, zamierzała kontynuować swój lot do Le Cap. Władze brytyjskie w Kairze nie zezwoliły jednak, by lotniczka podróżowała sama i z tego powodu w czasie podróży będzie jej towarzyszyć drugi samolot.

ZWALCZANIE ŚPIĄCZKI. W berlińskiem Tow. Medycznem wystąpił w tych dniach z rewelacyjnym odczytem dr. P. Kleiner, który z prof. Kochem pracuje nad zagadnieniem śpiączki. Prelegent oświadczył, że jego próby przeprowadzane w Afryce, nowym środkiem „Beyer J. R. 205" przeszły wszelkie oczekiwania, tak że jest zupełnie możliwą rzeczą zwalczenie śpiączki.

RZADKA KATASTROFA SAMOCHODOWA. 5-ciu uczniów jednej ze szkół w stanie Missisipi w wieku od 7—14 lat oraz szofer spłonęli żywcem w automobilu, na który padła paląca się sosna. Dwaj inni doznali silnych poparzeń.

PRAGA—WIEDEŃ W JEDNEJ GODZINIE. Z Pragi donoszą o nowym rekordzie lotnika Balika, który ostatnio przeleciał z Pragi do Wiednia w ciągu godziny i 12 minut, osiągając przeciętną szybkość 240 km. na godzinę.

MARSZAŁEK WU-PEI-FU BUDDYJSKIM ZAKONNIKIEM. Gazety londyńskie donoszą o wycofaniu się z życia publicznego, słynnego ongiś na całe Chiny marszałka Wu-PEI-FU, który mieszka obecnie w odległej prowincji Szeszuan i zajmuje się studjowaniem klasyków buddyjskich. Wu-Pei-Fu żyje jako wegetarjanin Cały dzień spędza on nad księgami Dewizą jego jest: Dzisiejsi wodzowie cierpią na swych obecnych stanowiskach za grzechy, popełnione w jednej ze swych dawnych jaźni! Mimo swych pacyfistycznych upodobań. Wu-Pei-Fu otoczył się przyboczną gwardją starych weteranów w sile 1500 żołnierzy.

ROZDANCINGOWANI STUDENCI AMERYKAŃSCY. Około dwóch tysięcy studentów z Queens University w Kingston (Ontario) rozpoczęło strajk z powodu zawieszenia przez władze uniwersyteckie w prawach studenckich trzech słuchaczy, którzy wzięli udział w zabronionej zabawie tanecznej.

Wybory gminne na czeskim Śląsku

„Nasz Kraj", organ Związku śląskich katolików w Czechosłowacji jest zadowolony z wyniku wyborów, które się w ub. niedzielę odbyły w 8 gminach czeskiego Śląska. Polacy utrzymali a nawet powiększyli swój stan posiadania, a wśród stronnictw polskich Związek śląskich katolików stoi na pierwszem miejscu. Wpływy komunistyczne są jednak jeszcze dość silne.

W Trzyńcu Związek Śląskich katolików zdobył 4 mandaty, inne stronnictwa polskie razem 10, w tem 3 komunistyczne. Czesi zdobyli 11, Niemcy również 11 mandatów.

W Końskiej na 30 mandatów Czesi zdobyli 3 mandaty, komuniści 5, resztę stronnictwa polskie.

W Dolnej Lesznej na 20 mandatów Czesi zdobyli tylko 2 (poprzednio 4). W Górnej Lesznej Czesi otrzymali 5 mandatów na ogólną liczbę 12, a poprzednio mieli 10.

W Szumbarku Polacy zdobyli 10 mandatów, Czesi 8, w Bukowcu Polacy 12, Czesi 6, w Gródku Polacy 13 (w tem coprawda 4 komunistów), Czesi 2.

Ogółem głosowało tylko kilka tysięcy osób. Wyniki są jednak dowodem, że mniejszość polska w Czechosłowacji nie poddaje się apatji i twardo broni swych praw narodowych.

Humor.

Kandydat na marynarza. — Tak, mój chłopcze, musisz wreszcie postanowić, czem chcesz zostać. Wszyscy tu na ziemi musimy pracować. — To ja już lepiej zotanę marynarzem.

Żądza wiedzy. — Czy kto z was ma jeszcze jakie pytanie? — dowiaduje się wizytator w pewnej szkole. Zgłasza się mały Jaś. — No, powiedz, mój chłopcze. — Kiedy pan wizytator odjedzie?

Z życia literackiego.

Żeromski do Małaczewskiego.

Ciekawy list wielkiego pisarza.

„Rzeczpospolita" drukuje ciekawy list Żeromskiego, pisany w r. 1921 do utalentowanego i przedwcześnie zmarłego pisarza, Eug. Małaczewskiego. List ten jest ciekawem spojrzeniem w duszę genjalnego pisarza, który się nazwał „steranym i nieszczęśliwym człowiekiem". Oto list:

Szanowny i kochany
Panie Eugenjuszu!

Najuprzejmiej i najserdeczniej dziękuję Kochanemu Panu za nadesłany mi łaskawie zbiór utworów p. t. „Koń na wzgórzu". Czytałem go z prawdziwem nabożeństwem, bo bije w tych utworach serce człowiecze i niema literackiej pozy. To co Pan pisze o mnie, to tylko łaskawe słowo o steranym i nieszczęśliwym człowieku, który przecierpiał więcej niż powłoka ziemska udźwignąć może. — To też dobre Pańskie zwrócenie się poczytuję za uścisk Przyjaciela, który nie często zdarza mi się otrzymać. Jest to dla mnie dar tem cenniejszy że pochodzi od pokolenia nowego i młodego, nietylko laty i następstwem pracy, lecz rodzajem przeżycia. Pan nie tylko żył po mnie, ale przemierzył dziedziny, które są mi obce, nieznane, niedostępne, wysokie i odległe.

Co ja przeżyłem w fantazji, pisząc „Popioły", to Pan przecierpiał kośćmi, żebrami, przeleżał w kryminałach i bił się nietylko na kartkach książki, lecz i na rzeczywistem polu. To różnica. To też jaki ja tam prekursor!

Chudziak sobie jestem i prostak. Może tę tylko mam zasługę, że przeczuwałem to pokolenie rycerskie, do którego Pan należy, gdy inni nie nie tylko nie przeczuwali, ale nawet nie czuli.

Jeszcze raz i z serca dziękuję Panu za ten serdeczny list i proszę przyjąć zapewnienie o najszczerszej i najgłębszej przyjaźni i wdzięczności. — Sługa i brat — Żeromski.

Gdynia, 18. 7. 1921.

Umowy wydawnicze we Włoszech.

Według nowego włoskiego projektu umów wydawniczych — umowa z wydawcą jest ważna tylko dla pierwszego i drugiego wydania (dla wydań następnych potrzeba osobnej umowy). Wynagrodzenie autora nie może wynosić mniej niż 15 proc. ceny książki i ma być wyrównane przy każdem wydaniu nie dalej niż w ciągu roku. Część sumy ma być wypłacona z góry przy przekazaniu manuskryptu, reszta w 2 lub 3 ratach, w oznaczonym czasie. Gdy wydanie wyczerpie się w krótszym czasie zapłata także powinna być cała wyrównana przed drugiem wydaniem. Jeżeliby książka nie ukazała się w ciągu roku zawarcia umowy, staje się z powrotem własnością autora, który może zwrócić się do innego wydawcy, zachowując pieniądze pobrane, lub odsetek z pierwszego wydania. Autor zachowuje wszystkie prawa tyczące się tłumaczeń, lub przeróbek swego dzieła, jak też jest jedynym właścicielem wszystkich nagród i odznaczeń. Wydawca nie może użyć bez zgody autora rysunków zdobiących jego książkę do innych publikacyj, o ile te byłyby kupione, lub zrobione na żądanie autora. Wszystkie egzemplarze wydawnictwa mają być ściśle znaczone, ilość, format, ilość wierszy mieszczących się na stronie a nawet typ czcionek są ściśle w umowie określone.

POEZJE ANTONIEGO WAŚKOWSKIEGO ZA OCEANEM.

W ostatnich latach pisma polskie Stanów Zjednoczonych przedrukowały szereg poezji ideowych naszego, długoletniego współpracownika literackiego A. Waśkowskiego. Dowodzi to, jak bardzo Polacy na drugiej półkuli łakną pokarmu z ducha i idei narodowego i tęsknią za wzniosłą i szlachetną poezją. Obecnie znowu otrzymaliśmy tygodnik polski wychodzący w Pittsburghu („Sokół Polski" z dnia 23 lutego 1928 r.), gdzie na czele numeru zamieszczono utwór Waśkowskiego, drukowany swego czasu w naszem piśmie („Do góry serca i dusze"), a znany już w Polsce jako gorący apel do młodzieży. Zawsze żywa ideologja poezji Waśkowskiego trafia wszędzie, gdzie rozbrzmiewa mowa polska — nawet za oceanem.

POETA LITEWSKI CHWALI KRAKOWSKĄ „ZWROTNICĘ".

Gościł przez czas dłuższy w Warszawie poeta litewski, Józef Tysliava. W Warszawie młodzież literacka tudzież niekoniecznie już „najmłodsi" na polskim Parnasie, grupujący się dokoła „Wiadomości Literackich" i „Skamandra", przyjęli p. Tysliavę otwartemi ramiony. W „Wiadomościach" podano wywiad z niecodziennym gościem, w którym m. in. wyraził się Tysliava: „Jeżeli wpadnie mi czasem do rąk książka młodego polskiego poety, łykam ją poprostu. Najbardziej interesowała mnie grupa „Zwrotnicy". (Jest to radykalna grupa literacka z Krakowa — Red.).

DIDUR KIEROWNIKIEM OPERY.

W sferach artystycznych obiega pogłoska o pewnych zmianach mających nastąpić na kierowniczych stanowiskach warszawskiej Opery. Łącznie z temi wiadomościami wysuwane jest nazwisko Adama Didura, który od kilku tygodni bawi w Europie.

Anegdoty o literatach.

Marek Twain.

Był namiętnym rybakiem. Czasu pewnego siedział on na kamieniu i łowił ryby w małej rzeczułce. Przechodziły godziny i żadna ryba nie ruszyła przynęty, tak, że czynność wielkiego humorysty wyglądała raczej na naukę pływania udzielaną robakowi na haczyku, niż na rybołóstwo. W tym trakcie jakiś nieznajomy zatrzymał się obok Twaina:

— Łowi pan?
— Oczywiście.
— Ale nic pan nie złapał?
— Cóż mogę na to poradzić?
— Poco więc macha pan ciągle wędką w powietrzu?
— Bo ja wiem, a może mi się uda złowić jakiego ptaka.

Verlaine.

Znanemu poecie wypłacono raz w redakcji honorarjum samemi pięciofrankówkami. Nazajutrz wpada on do redakcji i biegnie do kasjera.

— Jak pan mógł wpakować mi 2 fałszywe banknoty!?

Kasjer odczuwający dla Verlaine'a ogromny respekt, wręczył mu dwie monety po 5 franków, a widząc, że poeta schował je do kieszeni, pyta:

— A gdzie są tamte fałszywe?

— Fałszywe?! — Dość kramu miałem, zanim je wreszcie wlepiłem w jakimś sklepie!...

Schiller.

Niemiecki poeta Schiller przebywał czas dłuższy na dworze księcia Weimaru, znanego w całej Europie mecenasa sztuki i literatury. Schiller był wówczas profesorem historji. Podczas jednej z przejażdżek, jaką książę z Schillerem odbywali, trzeba było gdzieś na rogatce zapłacić tak zwane kopytkowe, czyli opłatę od koni.

Pieniędzy nie miał ani książę, ani poeta; to też Schiller skierował poborcę do stangreta. Książę był zadowolony z tego pomysłu i chciał to w jakiś sposób okazać Schillerowi, mówi więc do poborcy opłat: „Tak, tak, pan profesor wcale nie jest tak głupi, jak wygląda" A na to Schiller, śmiejąc się, odpowiedział: „Wasza wysokość! To jest właśnie jedyna między nami różnica".

Zezem.

Nareszcie wiosna.

Wprost wierzyć się niechce: wiosna przyszła. Przestaliśmy wierzyć w jej istnienie. Chuchając w zgrabiałe palce, chowając uszy w kołnierze i paradując z czerwonym transparentem przemrożenia na wyniosłym nosie, myśleliśmy o wiośnie jako o abstrakcji.

A oto przyszła. Spłynęła z promieniami słońca na ziemię, którą poszczerbiły mrozy. Z czarnych osowiałych konarów ponurych drzew wydobyła blado-zielone pąki, w szarą murawę wpięła bledziutkie kwiatki a płucom pozwoliła odetchnąć szerzej i głębiej.

Ludzie żywiej chodzą po ulicach ubrawszy na twarze półradosny uśmiech. Oczy patrzą śmielej i swobodniej. Nie istnieje ani żona, ani teściowa, ani wybory, ani polityka, ani budżet miejski, coś w duszach drze się w niebogłosy.

— WIOSNA!

P. Sylwester Gadzina-Oklapek mówi do mnie:

— W takich chwilach cierpię na hyperprodukcję elokwencji przy równoczesnej hipertrofji zwojów mózgowych w dzielnicy fantazjotwórczej. W takich chwilach gotów jestem się nawet ożenić. Panieński kwitną jak narcyze. To też ubezpieczyłem się od wypadku małżeństwa — ?

— Właśnie założono instytucję: „Generalna Asekuracja Małżeńska". Płaci się po 20 zł. miesięcznie. Kto się ożeni od marca do czerwca otrzymuje zwrot składek w 50%. w następnych trzech miesiącach 60%, potem 70%, następnie 80%, wreszcie w 90%. Kto wytrzyma 3 lata otrzymuje 5.000 zł. po dalszych trzech 10.000 zł. — potem napewno już się nie ożeni, albowiem w odpowiednim stopniu zmądrzeje.

Poszedł. A ja zapomniałem go zapytać o adres tej szlachetnej instytucji. Pokraka.

Henryk Ibsen.

W 100-lecie urodzin największego pisarza Norwegji.

W świątecznym nastroju upływa bieżący miesiąc w Norwegji, poświęcony uroczystościom jubileuszowym z okazji 100-lecia urodzin Henryka Ibsena, największego pisarza Norwegji. Imię to głośne rozniosło szeroko po Europie sławę ojczyzny fiordów i zorzy polarnej i dotychczas opromienia aureolą wielkości literaturę skandynawską.

Urodził się Henryk Ibsen 20 marca 1828 roku w Skien w Norwegji, jako syn zamożnego kupca. Jak wszystko na świecie, minął i dostatek jego ojca. Po jego bankructwie 16-letni Henryk pracuje jako pomocnik u aptekarza. Wkrótce wstępuje na wydział medyczny na uniwersytecie w Christianji. Tam owionął go wiatr rewolucyjnej idei. Rozpalona wyobraźnia młodzieńca marzy o rzeczach wielkich i wspaniałych. Pod wpływem tych myśli pisze Ibsen swój pierwszy dramat „Katylinę". Ale młodzieniec, który w myślach burzył porządek świata i stawiał w fantazji nowe królestwa przymiera nędzą. Rękopis „Katyliny" zmuszony był Ibsen sprzedać za makulaturę. W 23 roku życia zostaje współredaktorem politycznego tygodnika, zajmuje się literaturą ludową Skandynawji i zostaje kierownikiem teatru w Bergen. W rok później odbywa podróż do Drezna i Kopenhagi; odtąd już prawie nie zazna spokoju w ojczyźnie, zasmakowawszy w wolności, którą jedynie znalazł zagranicą. Od r. 1857 do 1863 jest dyrektorem teatru w Christianji. Pierwsza jego uprzednia podróż zagranicę zapoznała go z nowymi prądami literatury, panującymi w Niemczech. Wraca tam jak do źródła po odżywcze soki i natchnienie. Od r. 1864 do r. 1891 mieszka ciągle niemal na obczyźnie, przeważnie w Niemczech i Włoszech i tam rozsnuwa swoją płodną i pracowitą działalność pisarską, pisząc poezje i dramaty. — Zamknięty w sobie, samotny, rozpoczął walkę z ojczyzną, której ciasnotę, przesądy chłostał mową zimną i ostrą. Norwegja uznała go za wroga moralności i tendecje jego twórczości za rozkładowe i szkodliwe dla społeczeństwa. Najpiękniejsze lata dojrzałe, lata pracy i walki, które strawił Ibsen na obczyźnie, umęczyły jego ciało i umysł. Do ojczyzny, która się go wyparła, z którą staczał walkę w imię nowej platformy moralności, — jak to sobie wyobrażał — wrócił w r. 1891 jako 63-letni starzec. Umarł w Christjanji, stolicy Norwegji 23 maja 1906 roku. Jego wielka i znakomita spuścizna dramatyczna, wykwitająca takiemi dziełami jak: „Brand", „Peer Gynt", „Cezar i Galilejczyk", „Upiory", „Rosmersholm", „Wróg ludu", „Hedda Gabler" — pozostanie trwałym etapem w literaturze świata.

Ibsen — syn Norwegji, był twardy i zimny. Obce mu było uczucie i ekstaza. Nienawidził zbiorowości, był skamieniałym wyrzutem w stronę społeczeństwa, które bezlitośnie chłostał. Głosił właściwie bezuczuciowy idealizm i zwycięską samotność, uważając ją za najwyższą siłę.

Brakło mu ciepłego spojrzenia miłości, którem ogarnąłby świat, jak umiłowane dziecko. Nie ekstatyczny wizjoner, nie prorok, ani malarz cudowny, ale fotograf chłodny, odsłaniający z całym realizmem fałsz i obłudę dnia powszedniego. Jego dramaty są kliszami fotograficznemi życia codziennego, wywołanemi w ciemnych kolorach. Ciężar psychologji przytłacza te dzieła całunem smutku.

Wykołysała go przecież melancholja fiordów norweskich, zawziętość gór, ponurość skandynawskich Sag o Wikingach i gorycz zachodzących krwawo dni. Był taranem, biczem, walącym w rany społeczeństwa, które rozdarł i odsłonił brutalnie i nieludzko.

Jego protest przeciw romantyzmowi („Peer Gynt") jako ucieleśnieniu bezwładu, braku woli, niezdolności do czynu — nie jest owiany atmosferą zwycięskiego optymizmu i wiary w wielkość ludzi. Jego idealizm jest poetycki („Brand"), niemal abstrakcyjny. Wielki jest u Ibsena patos oburzenia. Krytyka bezwładu, cynizmu, podłości, bezwględności, obłudy. Jego ostry, siekący wzrok przeszył nawskróś i zabolał współczesną ludzkość ale ten wzrok przefiltrowany przez surowe szkło okularów powiększających, pławiący się chętnie w oglądaniu zgniliżny, fałszu, i rozprzężenia — nie potrafił wydobyć z materjału: — z ludzkości — ani ciepła szlachetniejszych porywów ani perły dobrej nadziei. Wykrzesał jedynie posag protestu przeciw złemu — kamień bijący w grzech ludzki.

Genjalny pisarz, twórca fatalnego w swych następstwach dramatu naturalistycznego, znieczulił na pewien czas ludzi swoją moczną dawką naturalizmu i psychologizmu na scenie. Wszystkim dzisiejszym kierunkom teatralnym i całej twórczości dramatycznej dzisiejszej — gest Ibsena jest obcy, a walka która toczyła się niegdyś o niego i o jego dramaty, już jest nieaktualna. Pienwca samotności, indywidualności, wolności osobistej, szermierz naturalizmu i psychologji w dramacie — Henryk Ibsen pozostaje olbrzymim, samotnym słupem świecącym na drodze literatury. Droga literatury dawno wybiegła już poza niego, ale on świeci dalej. Widoczny będzie dla tych, którzy tą drogą idą. Ale w spojrzeniu ich na niego będzie nietyle uśmiech sympatji i porozumienia, ile zachwyt dla jego walki i podziw bezmierny dla dzieła. (małarka).

Co słychać w Krakowie?

Major Dziadosz wicewojewodą krakowskim?

Jak słychać, na wyższych stanowiskach w krakowskim urzędzie wojewódzkim mają nastąpić w niedalekiej przyszłości duże zmiany. I tak wicewojewoda dr. Duch (do niedawna starosta nowosądecki) ma być powołany na stanowisko wojewody w innem województwie, a na jego miejsce ma zostać wicewojewodą krakowskim dotychczasowy szef wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego major Dziadosz. Stanowisko szefa bezpieczeństwa ma objąć major Izdebski, pełniący obecnie służbę w sztabie D. O. K. Nr 5 w Krakowie.

Centrala śledcza na Małopolskę w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma powstać w Krakowie oddział warszawskiej Centrali śledczej dla całej Małopolski. Oddział zostałby utworzony narazie przy wojewódzkiej Komendzie policji i objąłby wszystkie specjalne działy śledztwa, a to: daktyloskopji, grafologji, kartotekę fotografji przestępców. Na dalszym planie znajduje się wybudowanie specjalnego gmachu celem pomieszczenia Centrali śledczej na Małopolskę.

Pod koniec rozprawy oficerskiej.

Rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom dobiega końca. W dniu wczorajszym w przeszło 3-godzinnym wywodzie, prokurator maj. dr. Żebracki domagał się ukarania wszystkich oskarżonych za przestępstwa objęte aktem oskarżenia, twierdząc, iż właśnie brak nadzoru oraz brak kontroli należytej szedł na rękę w szczególności osk. Remerowi i Lejczakowi, w dopuszczeniu się od roku 1922 do 1926 nadużyć. Prokurator apelował do sumienia Trybunału, aby tenże wydał surowy wyrok, bo **tylko w ten sposób nie tylko ukarze się winnych, ale zapobiegnie się na przyszłość nadużyciom.**

Obrońca oskarżonego kapit. Remera, zwalczając kwalifikację karną niektórych punktów aktu oskarżenia i wykazując, że klient jego z całą skruchą przyznał się do popełnienia czynów karygodnych apelował do łagodności Trybunału, zwłaszcza, że **kpt. Remer sam sobie chciał już wymierzyć sprawiedliwość,** a postrzeliwszy się — stał się na całe życie kaleką. W poniedziałek przemawiać będą obrońcy reszty oskarżonych.

Wyrok w sensacyjnej rozprawie o przemytnictwo z Czechosłowacji do Polski.

10 oskarżonych zasądzono a 11 uwolniono.

W głośnej aferze o przemycanie towarów tekstylnych z Czechosłowacji przez t. zw. „zieloną granicę“ do Polski, a w szczególności do Krakowa oraz o ukrócanie Skarbu Państwa w poborze ceł, w której na ławie oskarżonych zasiadało 21 kupców żydów z Krakowa, Tarnowa i Lwowa nastąpiło wczoraj po czterotygodniowej rozprawie w tutejszym Sądzie okr. karnym ogłoszenie wyroku. Trybunał jako Senat skarbowo-karny wraz z prokuratorem, zastępcą Skarbu oraz obrońcami zebrał się w komplecie punktualnie o godz. 11 i pół przed południem na wielkiej sali sądu przysięgłych. **Sala rozpraw i galerja wypełnione po brzegi.** Na miejscach rezerwowanych dla adwokatów i sędziów widać wybitnych członków i przedstawicieli świata prawniczego. Wśród niezwykłego napięcia przewodniczący trybunału s. s. o. Cieślewski, ogłosił następujący wyrok:

Oskarżeni: Lazar Morgenbesser, Pinkus Korall, Eljasz Folkman, Józef Nebenzahl, Juda Sprung, Jakób Grünspan, Jakób Eichenbaum, Baruch Mendel, Wolf i Mozes Brauner uznani zostali **winnymi zarzuconych im przestępstw karno-skarbowych,** popełnionych przez to, że w latach 1924, 1925 i 1926 na więcej zawodów w Krakowie i innych bliżej nieustalonych miejscowościach na pograniczu czechosłowackiem, dopuszczali się wielokrotnie naruszenia przepisów w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, przemycali towary tekstylne przez pogranicze do Polski i przez to uszczuplili Skarb Państwa w należytościach celnych, przypadających ustawowo od wprowadzenia takich towarów w granice Polski.

Za czyny te zasądził trybunał: 1) **Lazara Morgenbessera na karę aresztu przez 6 miesięcy, grzywnę dodatkową w stosunku do ukróconego cła w kwocie zł 380.474 gr. 90.** 2) **Pinkusa Koralla na karę aresztu przez jeden miesiąc, grzywnę 57.759 zł 75 gr i karę dodatkową 9.655 zł 71 gr.** 3) Eljasza Folkmana na karę aresztu przez jeden miesiąc, grzywnę 20.885 zł 25 gr i karę dodatkową 3.690 zł 50 gr. 4) Józefa Nebenzahla na jeden miesiąc aresztu, grzywnę 39.212 zł 25 gr. i karę dodatkową 6.775 zł 90 gr. 5) Judę Sprunga na areszt przez 4 miesiące, grzywnę 68.561 zł i dodatkową karę 33.952 zł 25 gr. 6) Jakóba Grünspana na 2 miesiące aresztu, grzywnę 65 321 zł 25 gr. i dodatkową karę 11.129 zł 60 gr. 7) Jakóba Eichenbauma na karę aresztu przez jeden miesiąc, grzywnę 20.176 zł 40 gr. i dodatkową karę 6.732 zł 90 gr. 8) Barucha Mendla Wolfa na karę aresztu przez jeden tydzień, grzywnę 2.199 zł 60 gr i dodatkową karę 1.193 zł 50 gr. 9) Mozesa Braunera na karę aresztu przez dwa tygodnie, grzywnę 6.455 zł 40 gr i dodatkową karę 2 365 zł. 10) Leona Morgenbessera od kary na wolności i grzywien uwolnił, natomiast nałożył trybunał na niego **zastępczą odpowiedzialność cywilną za grzywnę, wymierzoną oskarżonemu Lazarowi Morgenbesserowi w kwocie 380.479 zł 90 gr.**

Wszystkim tym oskarżonym policzył trybunał na poczet kary pozbawienia wolności ewentualnie przez nich w śledztwie przebyty areszt prewencyjny. W końcu wyrzekł trybunał na zasądzonych **areszt zastępczy od 169 dni do 2 lat** w razie nieściągalności, nałożonych na nich grzywien, a nadto zasądził ich wszystkich na **solidarny zwrot Skarbowi Państwa kosztów całego postępowania karnego.** Wszyscy dalsi oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary. Żaden ze zasądzonych wyroku nie przyjął a ich obrońcy zastrzegli sobie 3 dni do zgłoszenia zażalenia nieważności przeciw wyrokowi do Sądu Najwyższego w Warszawie.

—·:§:·—

Likwidacja wypłat za szkody spowodowane wybuchem w Witkowicach.

Celem ostatecznego zlikwidowania wypłat subwencji rządowej na pokrycie szkód, wyrządzonych w budynkach prywatnych na obszarze m. Krakowa wskutek wybuchu prochowni w Witkowicach — Magistrat wzywa poszkodowanych, którzy swego czasu zgłosili szkody tym wybuchem spowodowane, a którzy nie otrzymali dotychczas subwencji na częściowe pokrycie szkód (do wysokości 60% urzędowego szacunku), aby najdalej w terminie do 14 kwietnia b. r. przedłożyli Magistratowi dowody wykonania naprawy poniesionych szkód.

Dowody te przedkładać należy **we właściwych komisarjatach obwodowych lub w biurze prezydjalnem Magistratu** w godzinach urzędowych między 12 a 2-gą popołudniu. Poszkodowani, którzy żądanych dowodów w terminie zakreślonym nie przedłożą, tracą prawo do subwencji z funduszu przyznanego przez Rząd Magistratowi na ich rzecz.

W sprawach odszkodowania udziela interesowanym wyjaśnień Biuro prezydjalne w **poniedziałki i czwartki** między godz. 5 a 6 pop.

Wielkie włamanie do fabryki wyrobów srebrnych.

W nocy z 23 na 24 bm. włamali się nieznani na razie sprawcy do fabryki wyrobów srebrnych i metalowych Jarry przy ul. Berka Joselewicza l. 21, skąd skradli: puszkę metalową posrebrzaną z kwotą 8 zł; kościelną puszkę srebrną złoconą z krzyżykiem, 32 kubki metalowe posrebrzane i pozłacane, 3 karafki, 2 puszki kościelne, 2 ampułki, 6 noży stołowych srebrnych, 2 noże deserowe, 2 solniczki 13 sitek posrebrzanych do herbaty, około 60 kamyków różnokolorowych sztucznych do ozdób oraz z niezamkniętej kasy ogniotrwałej kwotę 12 zł. Sprawcy dostali się do fabryki od strony toru kolejowego przez przystawienie drabiny do okna prowadzącego na strych. Po wejściu na strych wybili w suficie otwór, którym przeszli do ubikacji I. p., gdzie znajdowały się wyroby metalowe a po zabraniu ich, wydostali się tą samą drogą i zbiegli. Dochodzenia w toku.

P. Józef Mokrzycki, zam. przy Alei Mickiewicza l. 43 zgłosił w policji, że dnia 23 bm. między godz. 9 a 15 włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha i skradziono mu 2 nowe ubrania marynarkowe.

Kraków, dnia 25-go marca 1928.
Niedziela 25: Zwiastowanie N. M. P.
Poniedziałek 26: św. Dyzmy, św. Emanuela.
Poniedziałek 26: wschód słońca o godz. 5.31, zachód o godz. 18.02.

—o—

KRAKÓW MA JUŻ CENTRALĘ TELEFONÓW ERICSSONOWSKICH. Pierwszy dzień funkcjonowania nowych aparatów przyniósł niespodziankę licznym abonentom, którzy w pierwszej chwili nie mogli uzyskać połączenia, alarmując ustawicznie centralę. To ciągłe podnoszenie słuchawek wpłynęło niekorzystnie na działalność stacji, którą momentalnie zablokowano, tak, że zarząd techniczny telefonów był w stanie załączyć około 1500 numerów. Dalsze włączanie nowych aparatów będzie postępowało sukcesywnie, w miarę uspokajania się abonentów załączonych.

ODROCZENIE POSIEDZENIA BUDŻETOWEGO RADY MIEJSKIEJ. Zapowiedziane na dziś sobotę posiedzenie budżetowe Rady m. nie odbędzie się. Następne posiedzenia odbędą się we czwartek 29-go i w piątek 30 marca.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH. Z kół obywatelskich miasta zwracają nam uwagę na to, że podobno w obecnej chwili sądy mają bardzo wiele spraw między dozorcami domowymi a właścicielami domów. Najczęściej obrońcami dozorców bywają adwokaci żydowscy, którzy w sposób demagogiczny oddziaływują na swoich klientów i pobudzają ich do stawiania nadmiernych wymagań.

Z naszej strony dodajemy, że prócz „klasowej“, socjalistycznej i demagogicznej organizacji dozorców domowych jest w Krakowie silny i ruchliwy Chrześcij. Zw. Dozorców domowych przy ul. Potockiego 11; katoliccy więc właściciele domów winni z nim współdziałać celem uchylenia możliwości konfliktów. Leży to w interesie wspólnym obydwu stron.

NIE SZCZĘDŹMY GROSZA NA SIEROTY! Komitet Wojewódzki Opieki nad Zakładami Sierocemi wraz z pomocnikami Salezjańskiemi urządza zbiórkę stolikową dziś, w niedzielę na Zakład im. Ks. Lubomirskiego, który utrzymuje 160 chłopców rzemieślników.

PARK IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. Krakowa postanowiło nazwać w najbliższym czasie jeden z parków krakowskich, prawdopodobnie park ludowy w lesie wolskim, parkiem imienia marszałka Piłsudskiego. Projekt ten będzie przedłożony Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

ROBOTNICY FABRYKI SKÓR I PASÓW W KRAKOWIE NA ZABŁOCIU pragnąc uczcić pamięć zmarłego właściciela fabryki, chcieli zakupić wieniec na trumnę zmarłego, a nieposiadając gotówki, pobrali na ten cel zaliczkę z kasy fabrycznej. Po otrzymaniu poborów zgłosili się w kasie chcąc zwrócić pobraną zaliczkę, a gdy Zarząd fabryki nie przyjął pieniędzy, postanowili część gotówki wypłacić biednej wdowie po pewnym robotniku fabrycznym, a resztę w kwocie 50 zł. złożyć na Pogotowie Ratunkowe, co też w dniu wczorajszym uskutecznili.

W SPRAWIE WZYWANIA SAMOLOTU SANITARNEGO. Dtwo 2 pułku lotniczego komunikuje: Wezwanie samolotu sanitarnego w niedzielę dnia 18 marca b. r. do Myślenic zostało odmownie załatwione z powodu spóźnionej pory wezwania, uwzględniając szybko zapadający zmrok, czas potrzebny do przygotowania maszyny, lot tam, załadowanie chorego z czekaniem i przelot powrotny. Wypadek miał miejsce o godzinie 11 przedpołudniem a samolot wzywano dopiero o godzinie 16-tej po południu. W przyszłości wszelkie wzywania samolotu sanitarnego winny być najspieszniej podawane wprost do 2 pułku lotniczego, Telefon 3558, w obecnej porze najpóźniej do 14-tej godziny po południu. Wzywać tylko w nagłych wypadkach chirurgicznych, podając dokładnie rozpoznanie lekarskie i nazwisko wzywającego lekarza. Po otrzymaniu odpowiedzi o wysłaniu samolotu należy chorego natychmiast przygotować do transportu i dostawić na miejsce lądowania samolotu, rozpalając tamże ognisko dymne dla orjentacji pilota.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM. Dnia 23 bm. o godz. 3 popoł. zderzył się wóz tramwajowy z samochodem osobowym u zbiegu ulic Strzeleckiej i Lubicz, przyczem samochód został silnie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

POŻAR. Ubiegłej nocy powstał pożar w suszarni warsztatu ślusarskiego Maliny przy ul. Długosza l. 8. Zapaliło się drzewo nagromadzone na piecu a od powstałego ognia zapalił się sufit nad suszarnią. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda dotychczas nie ustalona.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ADORACJA SODALICYJNA. Staraniem Sodalicji Panien odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali sodalicyjnej Plac Marjacki 2 Uroczysta Akademja z łaskawym współudziałem chóru Cecylijańskiego pod batutą O. Rizziego i innych wybitnych sił artystycznych.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO w dniu imienin Dyrektora Józefa Piaseckiego uczenice kl. I—VII gimnazjum im. H. Kaplińskiej 200 zł.

250 ZŁ NA UBOGICH M. KRAKOWA. Z powodu śmierci swojej matki prezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Tadeusz Epstein przesłał na ręce prezydenta miasta 250 zł dla ubogich gminy m. Krakowa bez różnicy wyznania.

ODCZYT „KINO I GWIAZDY“ URZĄDZA JALU KUREK („mafarka“) w niedzielę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykł. Nauk., Rynek gł. 39, II p. Po odczycie odbędzie się dyskusja na temat poruszony w odczycie. Wykład zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze miłośników kina.

ODCZYT POS. ŁYPACEWICZA. W niedzielę dnia 25 o godz. 6 wieczorem w sali Nr. 62 (Kopernika) Uniw. Jag. odbędzie się staraniem Akad. Związku Pacyfistów odczyt pos. Walerego Łypacewicza z Warszawy, p. t. „Stosunki polsko-niemieckie“. Prelegent jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju w Warszawie i jednym z organizatorów międzynarodowego kongresu Pokoju, który odbędzie się w Warszawie w czerwcu b. r.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Niedziela 25 bm. Jalu Kurek: Kino i gwiazdy (odczyt o kinie z dyskusją); wtorek 27 bm. Dr. Franciszek Klein: Malownicze zakątki starego Krakowa (z obrazami świetl.); środa 28 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Z dziejów elektryczności (L. Galvani i Volta); czwartek 29 bm. Dr. Adam Zylber: O szczepieniu ochronnem przeciwko gruźlicy; sobota 31 bm. Jalu Kurek: O filmie artystycznym i stosowanym (z dyskusją). Początek o godzinie 7 wiecz.

Z TOWARZYSTWA DANTE ALIGHIERI. W poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 18-tej w czytelni Towarzystwa ul. św. Anny 12, Ks. Dr T. Kruszyński wygłosi odczyt: „Tkaniny weneckie i florenckie w Skarbcu Katedry Wawelskiej“, objaśniony przeźroczami. Wstęp wolny, goście mile widziani.

„NAUKOWE PODSTAWY ORGANIZACJI PRACY“. Wykład na ten temat wygłosi p. Karol Radwanek w poniedziałek 26 b. m. w sali własnej Czeladników i Techników przy ulicy św. Tomasza 29 I. p. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp wolny.

DZIŚ KAŻDY LOS WYGRYWA pod hasłem „Wszystko dla młodzieży!“ — Niebywała taniość losów, bo 25 groszy umożliwia i uprzystępnia każdemu miłośnikowi młodzieży nabycie takiego losu, zapewniającego mu przynajmniej przepiękną widokówkę z uroczystości Słowackiego, wartości 50 groszy. Pozatem będzie do wygrania 1.500 wartościowych fantów. — Sprzedaż losów rozpocznie się o godz. 9 rano i odbywać się będzie przez cały dzień pod arkadami Sukiennic. Tą to imprezą kończy się tak udały tydzień zbiórki i propagandy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Niedziela popoł.: „Dar Wisły“ — wieczorem: „Mamusia“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia“; wieczorem: Rewja i zapasy atletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Huragan“.
SZTUKA: „Gdy mężczyzna kocha“.
NOWOŚCI: „Człowiek z biczem“.
BAGATELA: „Giełda miłości“.
UCIECHA: „Huragan“.
CORSO: „Ben Hur“.
WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

PORANEK MUZYCZNY Kółka mandolinistów drukarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11 rano w Starym Teatrze. W programie utwory: Schrödera, Vlacha, Perez Freiere'a, E. Hilducha, G. Luntano, St. Niewiadomskiego, Chopina, Wieniawskiego, A. Dworzaka, Wł. Żeleńskiego, Skąpskiego, Leopolda i Herzera.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.
W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 12-tej podczas Mszy św. odśpiewa pieśni Wielkopostne „Chór chłopięcy“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzrost polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym

W przemyśle naftowym od szeregu lat odbywał się znamienny proces zmniejszania się polskiego stanu posiadania, który skurczył się do kilku procent. Byliśmy też świadkami ciągłego spadku produkcji, szczególnie w dziedzinie nowych wierceń, decydujących o przyszłości przemysłu naftowego.

W tym stanie rzeczy, rozwijającym się od lat kilkunastu, nastąpił obecnie — jak zapewnia „Nafta", organ Związku polskich przemysłowców naftowych we Lwowie — zwrot, **nastąpiło odrodzenie się polskiej przedsiębiorczości.** Tendencja wzrostu polskiej przedsiębiorczości, ograniczona początkowo do odosobnionych przejawów, teraz zaczyna nabierać charakteru szerszego. Szczególniej silne wrażenie wywarła wiadomość **o uzyskaniu przez inżynierów Lenieckiego i Machnickiego produkcji 4 wagonów dziennie na szybie „Na Bukowicy"** w Tustanowicach, co oznacza powstanie nowej silnej firmy polskiej. Na zachodnim krańcu pasa naftowego w Bieczu **odkrył nowe tereny naftowe** p. Wł. Długosz, który w roku 1893 rozpoczął wiercenie pierwszego szybu w Borysławiu. Powodzenie dopisuje również **drugiej polskiej firmie** w Bieczu, założonej przez wiertaczy i mieszczan i spółce inż. Strzetelskiego.

Powodzenie to działa zaraźliwie, czego wynikiem jest powstawanie coraz **nowych spółek polskich, często z robotników i urzędników przemysłu naftowego.** Nowe polskie wiercenia pionierskie prowadzą się w okolicach Bóbrki, Charkówki, Kobylan, Dydni, Orowie i innych. **W Borysławiu i Tustanowicach coraz to liczniejsze szyby przechodzą w ręce polskie.**

Ta zmiana tendencji została umożliwiona, według opinji „Nafty", jedynie wskutek tego, że wytrwały opór dawniejszych krajowych przemysłowców **uniemożliwił zupełne opanowanie przemysłu naftowego** przez kartele zagranicznych rafinerów.

Walkę zagranicznego kapitału z żywiołem krajowym o posiadanie i prowadzenie kopalń **uważać należy za skończoną.**

Decydująca walka rozegra się natomiast o stosunek kopalń do rafinerji. Kapitaliści zagraniczni, którzy porzucili mniej wdzięczne pole wiertnictwa, które przejmują obecnie Polacy, nie zrezygnowali jednak z podporządkowania sobie kopalń. **Walka rozegra się więc o cenę i dobór ropy.**

Budżetowe posiedzenie Rady m. Krakowa.

MOWA PRZEDSTAWICIELA CH. D.

W dalszym ciągu piątkowej dyskusji budżetowej Rady miejskiej przemawiał p. radca **Adelman**, przedstawiciel Klubu Ch. D. Nawiązując do ekspose p. prezydenta Rollego podkreślił mowca konieczność oszczędności w wydatkach gminy wobec niemożliwości dalszych obciążeń podatkowych. Rozważając poszczególne pozycje budżetu, stwierdza p. Adelman, że Kraków należy do tych miast polskich, w których obciążenia obywateli jest za duże w stosunku do ich dochodów. Porusza następnie stosunek miasta do kwestji mieszkaniowej twierdząjąc, że dla pomieszczenia przyrostu ludności z ostatnich lat trzebaby wybudować ponad 100 domów. Celem uzyskania funduszów na budowę domów należałoby utworzyć we wszystkich instytucjach miejskich fundusze emerytalne, których wolnej gotówki moznaby użyć na budowę domów mieszkalnych. Na zakończenie swego przemówienia pod niósł p. Adelman, że wielkie zadania gminy mogą być rozwiązane jedynie przy współpracy całej Rady. Nie walka klas, ale solidarność społeczna, owiana chrześcijańską zasadą sprawiedliwości, doprowadzić może do pomyślnego przeprowadzenia zadań gminy i podniesienie dobrobytu jej obywateli. Przemówienia p. Adelmana wysłuchała Rada z dużem zainteresowaniem.

Ostatnim mowcą był p. dr. Krzetuski, który projekt budżetu poddał rzeczowej, choć ostrej krytyce. Między innemi wypowiedział się przeciw pożyczce inwestycyjnej w Banku Gospodarstwa Kraj., a oświadczył się za szukaniem pożyczki zagranicznej. Zaprotestował również przeciw „systemowi prezydencjalnemu" zarządu miasta, który sekcje i komisje stawia często wobec dokonanych faktów, przez co zniechęca radców do pracy. Po przemówieniu p. dra Krzetuskiego odroczono dalsze obrady do przyszłego czwartku. jp.

* * *

Jak słychać radca miejski dr. Krzetuski wystąpił ze Zjednoczenia Mieszczańskiego. Klubu, na którym opiera się obecne Prezydjum miasta, a pociągnął za sobą szereg członków Rady miejskiej, przeważnie z przedmieść Z Podgórza wystąpił ze Zjednoczenia radca m. Emilewicz. Jak słychać dr. Krzetuski ma stworzyć nowy Klub radziecki, złożony z 15 członków Zjednoczenia, niezadowolonych z polityki gospodarczej prez. Rollego.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE W TRZEBINI.

W piątek 23 bm. odbyło się w sali Domu Katol. w Trzebini liczne zgromadzenie hutników zwołane w sprawie ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. Zgromadzenie zagaił p. Kowal, którego też wybrano przewodniczącym. Sekretarzem był p. Jasiczek. Referat na temat ubezpieczenia wygłosił poseł okręgu p. Puchałk z Krakowa. W dyskusji zabierali głos pp. Stępień, Jasiczek ml. i Kowal. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez referenta uchwalono wśród oklasków rezolucję w sprawie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

175.343 bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17-go marca br. wykazuje **175.343 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P.,** w tem 37.353 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 1.241 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Sosnowiec o 136. Łódź o 1668, G. Śląsk o 109. Lwów o 173 osób. Wzrost natomiast nastąpił w okręgach Bydgoszcz o 353, Ostrów o 162 osoby.

Umowy pracowników państwowych.

Jeden z ostatnich Nr. Dzienników Ustaw zamieszcza dekret Prezydenta Rzplitej o umowach pracowników umysłowych. Dekret zalicza do pracowników umysłowych również **sprzedawców, ekspedjentów sklepowych, agentów handlowych itp.**

Dekret przewiduje 3 rodzaje umów: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej pracy, 3) na czas określony lub nieokreślony.

Rozwiązanie umowy w pierwszym wypadku może nastąpić za 2 tygodniowem wypowiedzeniem, w drugim wypadku po ukończeniu okresu pracy, w trzecim wypadku po upływie czasu, jeżeli chodzi o umowę na czas określony, — lub po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, przyczem należy liczyć pełne kalendarzowe miesiące.

—oo—

Dochody z lasów państwowych

silnie wzrosły.

Dochody z lasów państwowych do 1 marca **br. wyniosły 121,750.000 zł,** podczas gdy preliminowano na rok bieżący 56.000.000 zł Dochody z majątków państwowych w roku 1927/28 preliminowane były na 7.694.000 zł. do dnia zaś 1 marca osiągnięto już 11,298.000 zł.

Nowe zakupy złota przez Bank Polski.

Bank Polski zakupił ostatnio w Londynie **nowy ładunek złota** na sumę 130 tysięcy funtów szterl. W ciągu bież. miesiąca zakupiony będzie dalej nowy transport złota w Stanach Zjednoczonych na sumę z górą 1 miljon dolarów. Dokonanie tych zakupów stoi w związku z postanowieniami statutu Banku Polskiego, przewidującemi, iż pokrycie złotem będących w obiegu banknotów nie powinno być niższe od 30 proc.

Uzgodniliśmy z Austrją punkty widzenia

DOTYCHCZASOWE REZULTATY ROKOWAŃ

Prowadzone w ciągu ostatnich dni w Warszawie rokowania delegacyj handlowych polskiej i austrjackiej dały jako dotychczasowy rezultat **sprecyzowanie obustronnych postulatów.** Obecnie nastąpiła w rokowaniach **chwilowa przerwa,** w ciągu której obie delegacje złożą swoim rządom sprawozdania. Dalszy przebieg rokowań zależeć będzie od stanowiska, jakie rządy te zajmą w niniejszej sprawie.

Również i w rokowaniach z Niemcami **zapowiada się przerwa,** nie oznaczająca bynajmniej zerwania, gdyż w niemieckich kołach kierujących zaznacza się tendencja do zgody. — Przerwa ma być chwilową, rokowania zaś ponowne mają się rozpocząć po wyborach do parlamentu, t. zn. z końcem maja.

W tym wypadku zawarcie małego traktatu **mogłoby nastąpić jeszcze w jesieni br.**

—o:o—

Kryzys kartelu stalowego.

Informacje o zachodnio-europejskim kartelu stalowym każą spodziewać się **rozbicia się tej organizacji.**

Bombą, która grozi jego rozsadzeniem są niesnaski w jego łonie, zapoczątkowane wystąpieniem grupy francuskiej. Różnice zdań między kierownictwem kartelu a grupą francuską mają isć tak daleko. iż pragnie on zaproponować nawet rozwiązanie kartelu.

Sprawa ta wywołała żywe zainteresowanie w Berlinie, skąd usiłują dementować.

Prawdą jest jednak, że w łonie kartelu zaznaczają się bardzo poważne różnice zdań, które są o tyle uzasadnione, iż jego podstawy organizacyjne wywołały wiele zastrzeżeń.

Mimo tych pogłosek trudno już oczekiwać likwidacji kartelu, gdyż w myśl statutu zrzeszenie to ma trwać co najmniej do 1 kwietnia **1929 r.** Można jednak śmiało przewidywać, że po tym terminie kartel przestanie istnieć. Z kartelem prowadził ostatnio nasz przemysł żelazny rokowania, które nie dały pozytywnego rezultatu.

Sport.

SZTAFETOWY BIEG NA PRZEŁAJ K. S. „CRACOVIA".

Dnia 9 kwietnia (Poniedziałek Wielkanocny) odbędzie się doroczny Sztafetowy bieg na przełaj organizowany przez K. S. Cracovia. o nagrodę wędrowną (rzeźba „Na starcie"). Start i meta na początku Alei 3-go Maja Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 5 (pięć) złotych. należy nadsyłać do K. S. Cracovia. Kraków ul. Długa 22. do dnia 2 kwietnia br.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY AMATORÓW W KRAKOWIE.

Małopolski okręgowy Związek atletyczny urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 5 po poł. w sali T. G. Sokół w Krakowie turniej zapaśniczy amatorów o tytuł mistrza m. Krakowa we wszystkich wagach (7). Do turnieju będą dopuszczeni wszyscy zawodnicy niestowarzyszeni w klubach. Zgłoszenia przed zapasami w Sokole w niedzielę o godz. 4-tej. Startowe 3 zł. od zawodnika.

—o§o—

K. S. PODGÓRZE—ZWIERZYNIECKI K. S. rozegrają dziś zawody o mistrz kl. A o godz. 2.30 popoł. na boisku K. S. Olsza Zawody tych drużyn o odmiennym stylu gry zapowiadają się bardzo interesująco.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. PODGÓRZE odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 przed poł. w sali Spółki Handlowej przy ul. Tarnowskiego.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Poniedziałek 26 marca.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, ekonomiczny, samorządowy oraz nadprogram; 16.40 Odczyt p. t.: „Współczesna genetyka. Cz. II", wygłosi dr. T. Marchlewski, docent U. J.; 17.20 Odczyt p. t.: „Edmund Wasilewski — poeta Krakowa", wygłosi red. E. Haecker; 17.45 Transmisja z Warszawy: 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prof. Henri Bernard, lektor U. J.: „10-ta lekcja francuskiego". 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego przez Prezydjum Rady Ministrów; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15 Komunikaty; 15.30 Odczyt p. t. „Powstanie Państwa Polskiego"; 16 Odczyt; 16.40 Odczyt; 17.20 Odczyt; 17.45 Program dla dzieci; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"; 19.35 Lekcja języka francuskiego; 20.20 Koncert kameralny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty.

Poznań (344.8): godz. 13 Muzyka gramofonowa; 16.55 Odczyt; 17.20 Odczyt; 17.45 Koncert popołudniowy 19 Rzeczy ciekawe; 19.15 Kurs średni języka francuskiego: 19.35 Odczyt p. t. „Wśród trędowatych" (15-lecie śmierci O. Beyzyma). wygłosi p. Janusz Stępowski; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.30 Komunikaty: meteorologiczny i PATa.

Katowice (422): godz. 16.40 Odczyt; 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy); 17.45 Program dla dzieci; 18.15 Koncert z kawiarni „Astorja"; 19.35 Odczyt; 20.30 Koncert kameralny z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zmiany personalne w Min. Spraw Zagr.

Warszawa. (Telef. wł.). „Monitor Polski" ogłasza zmiany personalne w Min. spraw zagr. Pułkownik T. Leśnicki został mianowany radcą ministerstwa, Hulanicki Witold — referendarzem, Malom Henryk — sekretarzem poselstwa w Kopenhadze, Markowski Wł. — wicekonsulem w Rotterdamie, Drobniak Tad. — attache konsularnym w Pradze, Grendyszyński Kazimierz — attache konsularnym w Moskwie.

Przeniesieni: Jerzy Lasocki, radca poselstwa w Paryżu, do centrali; Dermałowicz Wład., sekretarz poselstwa w Hadze, do centrali; Pawlica, wicekonsul w Pradze, do centrali; Jerzy Stańkowski, wicekonsul w Rotterdamie, do Jerozolimy; Zażuliński, wicekonsul w Jerozolimie, do centrali.

Miasta dla wdów po literatach.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada miejska w Warszawie uchwaliła specjalny fundusz na rzecz wdów po literatach. Zarząd tego funduszu znajdować się będzie przy Związku Miast. Jak słychać, większe miasta w Polsce, jak Kraków i Poznań, tudzież inne, zachęcone przykładem stolicy, postanowiły wstawić do swoich budżetów kwoty na powyższy cel.

UMOWA POLSKO-GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW). Dzisiaj przed południem radca legacyjny Stefan Lalicki w imieniu Rzpltej oraz w imieniu Wolnego Miasta senator Jewelowsky zamienili w sali ratusza Woln. Miasta Gdańska teksty umów konwencji polsko-gdańskiej w sprawie taryfy celnej polsko-gdańskiej. Umowa wchodzi w życie 1 kwietnia br.

Krwawy wiec w Karyntji.

SCHUTZBUND WALCZY Z HEIMWEHRĄ.

Celowiec (PAT.). (Klagenfurt). W miejscowości Feldkirchen przyszło wczoraj wieczór do starcia między republikańskim Schutzbundem a chrześcijańsko-socjalną Heimwehrą. Członkowie Heimwehry usiłowali rozbić zgromadzenie socjaldemokratów, na którem przemawiał socjaldemokrata dr. Dannenberg. Przeciwko Heimwehrze wyruszył z Villach oddział Schutzbundu przyszło przytem do starcia, w czasie którego 12 osób zostało zranionych, z tego kilka ciężko.

SVEHLA POJEDZIE NA RIVIERĘ.

Praga. (AW.) Prezydent ministrów Svehla uda się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu na kilkomiesięczny urlop, który zamierza spędzić na Rivierze.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd hiszpański otrzymał zapewnienie uzyskania w Radzie Ligi Narodów takiego samego miejsca, jakie posiada Polska.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wojewodowie: wileński Raczkiewicz, kielecki Korsak i lubelski Remiszewski.

Bezowocne dyskusje nad rozbrojeniem w Genewie.

LITWINOW CHCIAŁ ZGŁOSIĆ NOWY PROJEKT.

Genewa. (PAT) Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Litwinow oświadczył, że wobec publicznego odrzucenia przez Komisję propozycji delegacji sowieckiej w sprawie całkowitego zniesienia zbrojeń, przedstawi on nowy projekt, zmierzający jedynie do częściowego rozbrojenia. W odpowiedzi przewodniczący komisji Loudon stwierdził, że projekt taki na bieżącej sesji nie będzie już mógł być rozważany.

A HR. BERNSTORFF CHCIAŁ JUŻ USTALIĆ TERMIN WIELKIEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa. (PAT) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła projekt hr. Bernsdorffa wyznaczenia terminu pierwszego zebrania konferencji rozbrojeniowej, nie czekając na zakończenie prac przygotowawczych. Przedstawiciele Belgji, Włoch, Anglji, Chili, Japonji, Polski i Francji wypowiedzieli się przeciwko temu projektowi. Komisja zbiera się dziś o godz. 15.40 i wysłucha nowego przemówienia hr. Bernsdorffa. Przewidują, że prace komisji zostaną zakończone dziś wieczór.

JESZCZE JEDEN PROJEKT.

Genewa. (PAT) Wczoraj złożono projekt w sprawie rozbrojenia. Projekt ten proponuje pomniejszenie o połowę lub ¼ stanu liczebnego wojska lądowego i morskiego, zależnie od sytuacji, w jakiej znajduje się odpowiednie państwo, oraz zachowanie materjału wojennego z wyjątkiem tanków i ciężkiej artylerji.

Znowu transport broni nad granicą Węgier!

34 WAGONY BRONI I AMUNICJI ZATRZYMANO W SUBOTICY (S. H. S.).

Graz. (PAT.) „Tagespost" donosi z Mariateresiopel: Przed dwoma dniami zatrzymano na tutejszej stacji 22 wagonów pochodzących z Włoch, a przeznaczonych dla Rumunji. Kilka dni temu zatrzymano przeszło 12 włoskich wagonów również z przeznaczeniem dla Rumunji. Obecnie stwierdzono, że wagony zawierały materjały wybuchowe. Specjalna komisja wojskowa prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Z BOLONJI PRZEZ W. KIKINDĘ DO RUMUNJI.

Białogród. (PAT.) W kwestji przemytnictwa broni w Suboticy dowiaduje się „Politika": 22 wagonów z materjałem wybuchowym i z bronią zatrzymanych w Suboticy zostało wysłanych dnia 18 bm. z Bolonji i opatrzonych adresem „do Rumunji przez Wielką Kikindę". Transport przybył 21 bm. do Suboticy. Na wagonach umieszczono napis: materjały eksplodujące. Naczelnik stacji kazał z tego powodu zatrzymać transport. Wagony nie zostały otworzone, lecz stoją z nienaruszonemi plombami na torze bocznym. Stwierdzono, że niedawno temu przejechało przez Suboticę 20 wagonów z Bolonji pod tym samym adresem. Na wagonach tych nie było wzmianki o materjałach wybuchowych.

JUGOSŁAWJA ROZPOCZĘŁA ŚLEDZTWO.

Białogród. (PAT.) Dziś uda się z Białogrodu do Suboticy komisja celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie transportu broni. Gdyby się okazało, że idzie o przemytnictwo broni, wówczas postąpionoby w ten sposób jak swego czasu w St. Gotthard.

Niemcy w roli obrońców mniejszości narodowych.

DYSKUSJA W REICHSTAGU.

Berlin. (PAT.) Reichstag na posiedzeniu piątkowem opracował plan budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Szereg mówców w przemówieniach swoich poruszał sprawę opieki nad mniejszością narodową Niemiec. Poseł centrowy prałat Schreiber podkreślał, że Niemcy głęboko się zajmują walką mniejszości narodowej niemieckiej w Tyrolu południowym. Lgia Narodów powinnaby w programie swych prac umieścić żądania opieki nad mniejszością, kulturalnie i językowo. Prawo używania języka ojczystego, musi stać się prawem człowieka. Mniejszość niemiecka za granicą żąda przyznania jej autonomji kulturalnej, której istotnem wyrażeniem jest szkoła. Poseł niemieckiej Partji Ludowej Karsdorf domagał się z naciskiem zwiększenia zarządzeń ochronnych dla niemczyzny zagranicą.

Przypatrzmy się tylko — mówił — nowemu polskiemu dekretowi o ochronie granicy.

Poseł demokratyczny Koch w dłuższem przemówieniu powitał przyjęcie wniosku domagającego się ustalenia i unormowania opieki nad mniejszością narodową w Niemczech oświadczając, że Niemcy w tej sprawie powinnyby być przykładem(!) dla państw wschodnich i południowo-europejskich. Przyszłość Niemców zagranicą oparta jest na równouprawnieniu, a idea ich jest idea przynależności państwowej. Im silniejsze stanowisko zajmą Niemcy w Lidze Narodów, tem większy na nich spadnie obowiązek, objętego kierownictwa w walce o uciśnione mniejszości narodów. Niemcy powinny poprzeć życzenie kongresów europejskich utworzenia w Radzie Ligi Narodów specjalnej Komisji mniejszościowej.

BACZNIE STRZEGĄ WSCHODNICH GRANIC.

Berlin. (PAT). Komisja wschodnio-niemiecka uchwaliła wniosek przystąpienia i zasilenia akcji nad wschodniemi granicami. W tym celu należy opracować plan w dziedzinie kulturalnej, zdrowotnej i komunikacyjnej.

Poincare rozpoczął kampanię wyborczą.

Warszawa. (Tel. wł.) Poincare ma spędzić niedzielę w Bordeaux, gdzie wygłosi przemówienie polityczne. Jedni doradzają mu, aby unikał styczności ze sferami umiarkowanemi, drudzy zaś doradzają mu, by nie drażnił umiarkowanych, gdyż kraj nie jest tak lewicowy, jak się wydaje.

Mussolini i poseł S. H. S. porozumieli się.

Warszawa. (Telef. wł.) Belgradzkie „Nowosti" donoszą, że Mussolini i poseł jugosłowiański w Rzymie zdołali dojść do porozumienia. Rząd jugosłowiański zobowiązuje się ratyfikować konwencję z Nettuno, natomiast rząd włoski zaproponował Jugosławji przedłużenie paktu przyjaźni na lat 5.

Warszawa. (Tel. wł.). Londyńskie koła rządowe śledzą z zadowoleniem rokowania francusko-włoskie bliskie zakończenia pod postacią ścisłego przymierza. Wynik tego porozumienia musi wpłynąć na stosunki włosko-jugosłowiańskie.

Spadek produkcji w Rosji

SKUTKIEM WYDALENIA SPECJALISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). „Charkowskij Kommunist" donosi, że w wielu fabrykach na Ukrainie ustalono spadek produkcji skutkiem masowego wydalania inżynierów i innych fachowców. — W Mikołajowie rdzewieją, stojąc bezczynnie, nowo przywiezione z zagranicy kosztowne maszyny, robotnicy bowiem nie umieją się z niemi obchodzić. W Zagłębiu Donieckiem wstrzymano pracę w 14 kopalniach wskutek braku kierownictwa fachowego.

ZAMIAST EKSPORTU ZBOŻA — GŁÓD.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd sowiecki nie marzy już o wykonaniu szumnie zapowiadanego eksportu zboża. Chodzi teraz tylko o zaopatrzenie w zboże większych miast i północnych guberni. Zdaje się, że i to skromniejsze zadanie nie zostanie wykonane, skutkiem czego niektórym obszarom zagraża głód. W tych dniach ma być ogłoszony dekret, podwyższający cenę zboża, jaką rząd płaci włościanom, o 65 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.